Nr. 261 Kraków, sobota 23 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę 24 września o g. 10 rano odbędzie się **w budynku pocyrkowym przy ulicy Starowiślnej**

## Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

**1. Minister bar. Gautsch wobec reformy wyborczej.**
**2. Drożyzna.**

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele! Wobec piekących spraw, będących na porządku dziennym niedzielnego zgromadzenia, jawcie się tłumnie!

*Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.*

# Terror wojskowy.

Carski satrapa Skałon, który nagle z mało znanych, czysto wojskowych sfer wypłynął na miejsce Maksymowicza, daje się poznać Warszawie — swym rozkazem do wojsk, gdzie rozpasanej tłuszczy żołdackiej nakazuje jeszcze większą krwiożerczość — zdejmując z oficerów wszelki strach przed odpowiedzialnością za zbyt mordercze instynkty... Pojętnym uczniem Trepowa okazuje się ten służka carski! Jego słowa twarde, dzikie, są niejako oddźwiękiem tajnej instrukcyi trepowowskiej, którą nie dalej, jak jutro, podamy. Brzmią one tak:

„Zaburzenia w kraju nadwiślańskim trwają już rok. Wojsko, uruchomione wszędzie dla ich stłumienia, pełni tę niełatwą służbę, uczciwie spełniając swoją powinność i nie cofając się przed ciężkim obowiązkiem użycia broni tam, gdzie okoliczności tego wymagają. Mimo to zaburzenia w kraju nietylko nie gasły, lecz do ostatniej chwili rozwijały się z coraz większą siłą i przybierały nowe formy.

Tłómaczę to sobie wyłącznie niestanowczem, biernem traktowaniem sprawy i tą zasadą powściągliwości w sposobie działania wojska, którą ujawnia administracya cywilna, usiłująca ograniczyć się do zapobiegania rozruchom, bez użycia broni. Zasada, sama przez się wprawdzie dobra, lecz w zastosowaniu do sprawy nieodpowiednia, ponieważ prowadzi do tego, że pomimo obecności masy wojska (w Łodzi naprzykład w ciągu całej zimy było skoncentrowanych 17 batalionów i 14 szwadronów i secin) rozruchy nietylko nie ustały, lecz rozwijając się stopniowo, doszły w niektórych miejscowościach do rozmiarów potwornych.

Fakty świadczą, iż władzom cywilnym, przy posiadanych do rozporządzenia mizernych środkach policyjnych, trudno dać sobie radę z rozruchami. Rozpasanie namiętności powstrzymuje wyłącznie obecność wojska. To ostatnie ustawicznie jest wzywane, pełni służbę nad siły, lecz wyniki nie odpowiadają usiłowaniom i sprawa wcale nie postępuje.

Wpatrując się bliżej, niepodobna przyczyny tego nie widzieć przedewszystkiem w nieprawidłowem wzywaniu wojska: władze cywilne albo wzywają wojsko niepotrzebnie, nadużywając prawa wzywania go do zapobieżenia rozruchom, lub też, wezwawszy wojsko skutkiem istotnej konieczności, nie decydują się na środki stanowcze. Takiemu porządkowi rzeczy należy położyć kres.

Wezwanie wojska jest środkiem ostatecznym, do którego należy się uciekać tylko w razie ostateczności, gdy wojsko potrzebne jest jako siła zbrojna, w przeciwnym razie środek ten traci wszelki sens i znaczenie w oczach masy. Bezcelowe wezwanie wojska prowadzi tylko do naśmiewania się z niego ze strony tłumu i już samo przez się rozdrażnia wzajemnie obie strony.

Gdy już wojsko zostało wezwane, to należy działać, kierując się ustanowionymi do tego przepisami, z całą energią, aby tłum szanował w wojku siłę i aby nie pozwolić tłumowi nawet myśleć o tem, że może on bezkarnie nie posłuchać oddziału wojskowego, a tem bardziej stawiać mu opór lub znieważyć. Nieposłuszeństwo tłumu względem władzy jest już objawem rozruchów wystarczającym, aby wywołać użycie oręża, gdyż, wypływając z tego, rozruchy pod wpływem przyczyn przypadkowych mogą przybrać wszelki kierunek — rabunek, podpalanie, rzeź.

Oto dlaczego, w razie nieposłuszeństwa tłumu, nie wystarcza powstrzymywać go, lecz trzeba działaniami jaknajenergiczniejszemi wykorzenić, zabić ten niebezpieczny zarodek wszelkiego możliwego gwałtu. Na tem to właśnie polegać powinno „zapobieganie“ rozruchom, t. j. zapobieganie dalszemu ich rozwojowi w formie awantur i gwałtów, lecz bynajmniej nie na tem, aby wezwane wojsko pozostawało biernym widzem wynikających rozruchów, licząc, że rzecz się jakoś załatwi.

Środki stanowcze w każdym poszczególnym przypadku pociągną, być może, za sobą zbyteczne ofiary, lecz to jest nieuniknione; ofiary te spadną na nieprawomyślne żywioły; wogóle jednak środki energiczne wyrządzą mniej złego interesom ludności, niż słabość, wynikła z błędnie humanitarnych względów, a pociągająca za sobą tylko rozruchy.

Brak stanowczości, bojaźń przed energicznemi środkami, skłonność do ustępstw, a wogóle bezczynność i słabość dodają burzącej się ludności coraz większej pewności i śmiałości, która dochodzi do oburzającej zuchwałości, teroryzują tem pozostałą ludność i są jedyną przyczyną nieudałej walki z rozruchami w kraju.

Przy istniejącem wrzeniu umysłów, ogólnem rozprzężeniu, podtrzymanie powagi władzy i poszanowania dla jej organu — siły zbrojnej, jest szczególnie naglące, i dlatego żądam od wojska jaknajenergiczniejszego sposobu działania przy pełnieniu służby około ochrony kraju od zaburzeń.

Uprzedzam o tem zarówno naczelników oddziałów, jak i urzędników administracyi cywilnej, jako generał-gubernator. Bojaźń przed odpowiedzialnością nie istnieje; odpowiedzialny przedemną będzie ten, kto nie potrafi uwydatnić potrzebnej energii i umiejętności zarządzeń, przy koniecznym warunku rozwagi i zgodności z prawem.

Podpisał: dowódca wojska, generał-adjutant *Skałon*“.

# Kongres w Jenie.

### Sprawa P. P. S.

W sprawie stosunku partyi do P. P. S., działającej w obrębie Niemiec, przemawiał pierwszy tow. Bruhns (Katowice); mówca podniósł, że towarzysze katowiccy — Niemcy i Polacy — pracują od wyborów ostatnich wspólnie, o ile to tylko możliwe jest dla dwóch odrębnych organizacyj. Tylko dzięki temu, socyaliści zdołali zdobyć dla siebie 200.000 robotników górnośląskich, z których 150.000 jest narodowości polskiej. Dla pomyślnego rozwoju sprawy potrzeba jednak ogromnych środków, chodzi bowiem o wyrwanie Polaków z pęt narodowej demokracyi. Środki towarzyszów-Polaków, którzy z własnej woli tworzą organizacyę odrębną, nie są wystarczające. Dlatego też towarzysze katowiccy z radością powitaliby połączenie się organizacyi polskiej i niemieckiej. Wszelkie rokowania jednak spełzły na niczem. Wina tego nie leży po stronie zarządu organizacyi niemieckiej; organizacya P. P. S usunęła zarząd przychylny połączeniu się i na katowickim zjeździe P. P. S. postawiła warunki nie do przyjęcia, zażądała bowiem, aby najwyższą instancyą w sprawach polskich był polski kongres partyjny. Warunek ten był nie do przyjęcia. Ogólnemu kongresowi naszemu nie możemy odbierać prawa rozstrzygania we wszystkiem, co się do partyi odnosi. Nawet dalsze rokowania kongres P. P. S., odbyty w Katowicach, uniemożebnił, oświadczywszy, że zjednoczenie może się odbyć tylko na wymienionych warunkach. Oświadczenie P. P. S., że odstąpić od nich nie może ze względu na wszechpolaków, którzy zarzucają jej tworzenie tylko odłamu niemieckiej demokracyi socyalnej, wydaje mi się zbyt oportunistyczne. Zresztą przedtem P. P. S. nie stawiała za warunek bezwzględny zależenia w najwyższej instancyi od kongresu polskiego. Ze swej strony żałujemy, że porozumienie nie doszło do skutku. Wiem od jednego z członków zarządu partyjnego P. P. S., że w liście, złożonym zarządowi niemieckiemu ma opuścić słowa „może tylko“. Byłoby to otwarciem drogi dla nowych rokowań. Proszę zatem dla umożliwienia tych rokowań zarządowi naszemu, przyjąć wniosek 128, co będzie dla ruchu śląskiego miało wielkie znaczenie.

Tow. Merkowski oświadczył, że gdy zakładana była polska partya robotnicza, musiano usunąć możebność oskarżania nas ze strony przeciwników, że zostajemy na żołdzie niemieckim. Dlatego też położyć musieliśmy nacisk na sprawę narodowościową. Samoistności naszej, jeśli chcemy osiągnąć jakieś powodzenie, nie możemy się wyrzec. Dla zjednoczenia się z bratnią organizacyą niemiecką zrobiono wszystko, co było można.

W sprawie tej przemawiał jeszcze tow. Molkenbuhr, poczem wniosek 128 odrzucono, przyjęto zaś 117, który brzmi: „Kongres ubolewa nad spełznięciem na niczem rokowań celem połączenia ponownego P. P. S. z niemiecką partyą socyalno-demokratyczną, ponieważ tylko takie zjednoczenie się obu organizacyj może stworzyć środki dostateczne do prowadzenia silnej, planowej agitacyi w górnośląskim okręgu przemysłowym i do pewniejszego zdobycia proletaryatu polskiego dla socyalnej demokracyi. Kongres nie może jednak złożyć za to winy na zarząd miejscowej organizacyi niemieckiej“.

Na temże posiedzeniu uchwalono rezolucyę, tyczącą się

**pokoju z Anglią,**

w której kongres wyraził radość z zachowania się przyjaznego robotników i Związków zawodowych angielskich względem ludu niemieckiego i potępienia szowinistycznych wystąpień klas posiadających w Anglii i Niemczech. Kongres oświadczył także, iż demokracya socyalna przeciwna jest załatwieniu nieporozumień na drodze orężnej i wybuchowi wojny sprzeciwiać się będzie całą siłą; wyraził wreszcie nadzieję, że robotnicy angielscy zdobędą sobie w przyszłych wyborach odpowiednie stanowisko w parlamencie i wywrą wpływ odpowiedni na całą politykę.

Z powodu

**zakazu przemawiania,**

jaki dotknął w ostatnich czasach w Niemczech towarzyszów obcokrajowców, kongres oświadczył, że uważać go należy za dowód zacofania kulturalnego Niemiec za poniżenie ich i ośmieszenie w oczach całego świata. Kongres zakaz ten potępia tem bardziej, że mowy — szczególnie mowa Jaurèsa — które miały być wygłoszone, chciały bronić idei pokoju powszechnego.

**Sprawozdanie z działalności parlamentarnej**
złożył tow. Förster, wskazując na trudności, z jakiemi posłowie socyalistyczni walczyć muszą w parlamencie. Wpływ ich jednak, choć w zakresie niewielkim, czuć się daje. Dla pokonania zresztą przeciwnika, którego niedoceniano, trzeba będzie walki innej zupełnie, aniżeli dotychczasowa, walki, która rozegra się prawdopodobnie nie w parlamencie, ale na zewnątrz niego. — Mówca napadał następnie na absencye posłów socyalistycznych, poruszał sprawę oddzielenia kościoła od państwa, i emerytur robotniczych, dowodząc, że frakcya parlamentarna porusza je przy każdej sposobności. Wykazał wreszcie, że działalność posłów zgadza się najzupełniej z żądaniami ogółu wyborców. Na zakończenie podniósł, że rozrzutna polityka Wilhelma II. doprowadza do zubożenia państwa, co odczuły już nawet klasy posiadające. Z chwilą, gdy rząd domagać się będzie nowych podatków, nadarzy się sposobność, którą posłowie socyalistyczni będą musieli i potrafią wyzyskać.

**Trzecie posiedzenie kongresu**

poświęcone było z początku debacie nad sprawozdaniem parlamentarnem. Nawiązując do stwierdzonej przez referenta niemocy parlamentu niemieckiego, tow. Bernstein wykazywał, jak w przeciwieństwie do państw prawdziwie konstytucyjnych w parlamencie niemieckim krępowaną jest wszelka opozycya, wszelka prawdziwa kontrola rządu. Dzieje się to głównie przez ograniczenie prawa interpelacyi i postępowanie prezydenta hr. Ballestrema. Rezolucya Bernsteina zwalczana była z powodu brzmienia swego przez Ledeboura i Stadthagena i nie została przyjętą przez kongres.

Wyrażenie życzenia, by frakcya parlamentarna nie ustawała, a raczej wzmogła swą działalność, zamknęło debatę nad sprawozdaniem parlamentarnem.

**Święto majowe**
było jednym z głównych punktów kongresu. Zgłoszono z powodu niego następującą rezolucyę:

„Święto majowe jest manifestacyą, dającą wyraz żądaniom klasowym i walce klasowej proletaryatu, jak również idei pokoju powszechnego; jest manifestacyą, postanowioną przez międzynarodowe kongresy robotnicze, manifestacyą, którą podtrzymywać powinni wszyscy politycznie i zawodowo zorganizowani robotnicy. Jako manifestacya klasowa jest zwalczana przez pracodawców i rządy mieszczańskie; dla klasy robotniczej nie powinno to być jednak żadną przeszkodą do świętowania 1-go maja. Zgodnie z międzynarodowymi kongresami robotniczymi (r. 1889, 1891, 1893, 1896, 1900 i 1904) niemiecka socyalna demokracya uważa ogólny spoczynek robotniczy za najdogodniejszy sposób świętowania. Kongres wkłada zatem na robotników i organizacye robotnicze obowiązek występować za zawieszaniem pracy w dniu 1-go maja i zawieszaniem jej tam wszędzie, gdzie to jest możliwe“.

Referował w tej sprawie tow. poseł Fischer, polemizując w ostry sposób ze związkami zawodowymi, których część wypowiedziała się na kongresie kolońskim przeciw świętowaniu 1-go maja i zarzucając im, że przyczyniają się do uwstecznienia świadomości socyalistycznej. Zarzut, że związki zawodowe ponoszą wielkie ofiary materyalne, nie da się utrzymać. Świętowania 1-go maja domaga się zarówno honor partyjny, jak i mądrość polityczna. Święto majowe stanowi część istotną socyalistycznego wyznania wiary. Związki zawodowe niemieckie stoją na niebezpiecznej drodze wstąpienia w ślady angielskich, gdzie moment idealny, socyalistyczny ustąpił miejsca rachunkowemu. Przeciwieństwo to pomiędzy ruchem zawodowym a partyą socyalno demokratyczną musi zaniknąć i oba prądy ruchu robotniczego wejść w jedno łożysko walki klasowej.

Debatę nad świętem majowem odłożono do następnego posiedzenia.

# Z zaboru rosyjskiego.

**Lublin**, 19 września.

**Zebrania masowe. — Zabicie szpicla.**

Stosując się do uchwał rady, organizacya nasza urządza coraz częściej zebrania masowe. Oprócz szeregu zebrań robotników z fabryki Hessa w czasie strejku, urządziliśmy masowe zebrania w cementowni, w cukrowni i we wsi Wrotków przy Lublinie.

W niedzielę 10 września nasz wydział spiskowo-bojowy wykonał zamach na szpicla strażnika Piekarza. Piekarz zmarł. Sprawcy zamachu nie ujęci. Osoby aresztowane nie mają nic wspólnego z nami. *g.*

**Puławy**, 18 września.

**Strejk polityczny.**

Dziś w mieście naszem odbył się po raz pierwszy strejk powszechny polityczny, jako protest przeciwko powieszeniu Kasprzaka. Przed strejkiem S. D. zwróciła się do nas i do Bundu o współudział. Postanowiliśmy przyjąć udział w strejku.

Z niedzieli na poniedziałek zostało odbitych na głównych ulicach sześć czerwonych napisów: „Cześć bohaterowi Kasprzakowi! Śmierć katom! P. P. S.“

O godz. 8 rano stanęła praca w warsztatach rzemieślniczych i pozamykano sklepy, które policya pootwierała o godz. 10 rano. O godz. 2 po południu pozamykano je znów, jakoteż wszystkie restauracye. Wstrzymano również naukę prywatną po domach. Wrażenie w mieście olbrzymie. *G.*

# „Zielone“ niebezpieczeństwo.

Ostatnie depesze, nadchodzące z Rosyi, donoszą o wysyłaniu artyleryi, oraz dalszych posiłków piechoty na Kaukaz, gdzie ruch muzułmański coraz bardziej się rozszerza. Niegodziwe czynownictwo, które, pragnąc krwi upuścić Ormianom, podjudzało przeciw nim żywioł tatarski — i rozpętało tem samem obecny ruch mahometan, może sobie niebardzo gratulować. Ruch ormiański, podsycany zresztą sekaturami rosyjskiemi, miał na celu — presyą rewolucyjną wywalczyć dla Ormian pewną autonomię, pewne swobody polityczne i obronić ich przed takimi zamachami rusyfikatorskimi, jakim było swego czasu zagrabienie ich funduszów narodowych.

Ruch mahometański, o ile istotnie pod zielony sztandar proroka się garnie — nosić

musi cechy separatystyczne, ciążyć ku sąsiedniej Turcyi, z którą ludność muzułmańska Kaukazu zawsze sympatyzuje — o czem w czasach spokojniejszych świadczyła nieustająca jej emigracya za kordon.

Ile kłopotów przysporzy Rosyi ten obrót spraw kaukaskich, dziś przewidzieć trudno. W każdym razie prócz olbrzymich strat finansowych — które już poniósł skarb rosyjski wskutek pożarów w Baku — zanosi się na przewlekłą ruchawkę, jeżeli nie na gremialne powstanie szczepów muzułmańskich.

Naturalnie odbije się to i na polityce zewnętrznej. Środki represyjne (masowe wydalania), zastosowane wobec poddanych perskich, już poniekąd przyczynić się mogą do osłabienia w Persyi wpływów rosyjskich, zresztą znacznie podkopanych klęskami w Mandżuryi — i to na rzecz Anglii. Persya przez swe położenie geograficzne, ku Indyom wysunięte, była oddawna terenem rywalizacyi obu powyższych mocarstw.

Naturalnie w razie intenzywniejszego ruchu panislamskiego na Kaukazie stosunek Rosyi do Persyi i Turcyi zmodyfikuje się jeszcze bardziej.

Ale jest i inna strona w tej sprawie. Chrześcijanie tureccy lękają się, że ruch muzułmański w caracie odezwie się echem tem silniejszem tam, gdzie muzułmanie są szczepem panującym — twierdzą wreszcie, że panislamizm rozszerzyć się może jako hasło do jednoczenia się na wszystkie kraje, gdzie żyją wyznawcy proroka.

Pojawiły się już przestrogi tej treści w prasie greckiej, przestrogi przed „zielonem niebezpieczeństwem" — bliższem niż „żółte" — na dalekim Wschodzie. Dziś brzmi to nader przesadnie, ale i w przesadzie nieco prawdy mieścić się może.

## Przegląd społeczny.

**Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie**, które miało być otwarte dnia 1 października dla miasta i powiatu krakowskiego wraz z powiatem wielickim, nie przyjdzie w tym terminie do skutku. Przyczyną jest nieporozumienie natury finansowej między powiatem krakowskim a wielickim.

## Z sali sądowej.

**Zabicie żony.** Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Ferensa toczyła się 22 b. m. rozprawa przeciw 26-letniemu Pawłowi Myśliwcowi, gospodarzowi z Radziszowa o zabójstwo żony. Prokuratorya zarzuca obwinionemu, że 14 maja b. r. dwoma cięciami noża w szyję zranił żonę swoją Rozalię tak ciężko, że w kilka dni umarła. Powodem tego morderstwa miała być nienawiść oskarżonego do żony, która wskutek brutalnego traktowania od niego uciekła do rodziców swoich. Oskarżony, który w ciągu krótkiego małżeństwa (ożenił się w lutym 1904) traktował nieboszczkę, jak ona przed śmiercią mówiła, nie jak żonę, ale jak nałożnicę, był dla niej katem. Myśliwiec objawia pewne zboczenie umysłowe na tle seksualnem; poddany badaniom lekarzy uznany został przez nich za zdrowego na umyśle i że w czasie popełnienia zbrodni był przy całej świadomości umysłowej. Oskarżony przyznaje się do winy i tłómaczy się brakiem pamięci, nie wie, czy co złego zrobił. Myśliwiec, tęgi wysoki chłop, siedzi na ławie oskarżonych obok dozorcy z bagnetem; gdy matka zabitej pokazuje skrwawioną koszulę nieboszczki, spogląda na to obojętnie. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

# KRONIKA.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Na dzisiejszy wieczór zapowiada repertuar dzieło Oskara Wilda: komedyę „trywialną" p. t. „Birbant". Z nazwiskiem angielskiego pisarza zaznajomiły się szersze koła naszej publiczności, gdy zeszłego roku w Krakowie wystawiono jego „Salome". W Birbancie ukazuje się wytworny talent Wilda z całkiem innej strony; występuje on tam jako dowcipny cięty karykaturzysta, który lekką i pewną ręką kreśli figury, pełne życia i humoru, na tle wesołych, a bardzo niezwykle pomyślanych sytuacyj. „Birbant" zbliża się do farsy poniekąd, założenie sztuki bowiem polega na humorystycznym, nieprawdopodobnym pomyśle, który autor z najzimniejszą krwią niby na seryo bierze. Żywość i błyskotliwość dyalogu, satyryczny nerw, trafna obserwacya środowiska, typy trochę jaskrawe, jakby od niechcenia rzucone, wszystko to nadaje komedyi Wilda osobną, bardzo oryginalną cechę. Śmiech i wesołość, to tym razem jedyny cel autora, któremu przyznać należy, że w „Birbancie" umiał ustrzedz się wszelkiej drażliwej nuty, tak częstej w farsach, zwłaszcza francuskich.

**Przeciw lichwie drożyźnianej.** W czwartek 21 b. m. odbyło się w Czarnej Wsi pod Krakowem poufne zgromadzenie za zaproszeniami przy licznym udziale mieszkańców, na którem tow. Bryniarski przemawiał o panującej drożyźnie. Zgromadzeni postanowili przyłączyć się do protestu, biorąc udział w zgromadzeniu ludowem, zapowiedzianem na niedzielę w Krakowie.

**Odczyty Finlandczyków.** W niedzielę 24 bm. prof. uniw. z Helsingforsu dr. Matti Helenius zaszczytnie znany reformator obyczajów w Finlandyi, wracając z międzynarodowego kongresu antyalkoholicznego w Budapeszcie, wygłosi w Col. Novum w sali Kopernika odczyt: „O reformie szynków i odnośnem prawodawstwie". Finlandya dziś przoduje na polu ruchu antyalkoholicznego, dlatego też odczyt prof. Heleniusa, autorytetu w sprawie zwalczania alkoholizmu, obfitował niezawodnie będzie w cenne wskazówki. Prócz odczytu, pani Alli Trygg Helenius, która wzbudziła podziw na kongresie antyalkoholicznym swą wzorową lekcyą o alkoholizmie w szkole ludowej, powtórzy tę lekcyę po odczycie i poda wskazówki, jak pouczać należy młodzież o szkodliwości alkoholu. Pani Helenius w ciągu lat kilkunastu objechała wszystkie szkoły swej ojczyzny, oddziałując nader korzystnie świetną metodą swych odczytów na umysły i charaktery dzieci, obecnie objeżdżać będzie Europę zaproszana przez reformatorów wychowania do Berlina, Wiednia itp. Odczyty wygłoszone będą po niemiecku. Spodziewać się należy, że pospieszą na nie wszyscy uznający konieczność walki z alkoholizmem, Finlandcy przyjaciele Polaków wiele nauczyć nas mogą. Początek odczytu o 6 wieczorem.

**Nowy kierownik powiatowej dyrekcyi skarbu**, radca dworu dr Szlachtowski, objął we środę 20 b. m. urzędowanie. Charakterystyczną była przemowa nowego szefa do przedstawiających się mu urzędników. Dr Szlachtowski podniósł panujący dotychczas w jego urzędzie system donoszenia urzędników na siebie i zaznaczył, że on tego nie ścierpi i z całą energią przeciw temu wystąpi. Ładne tam widać panowały stosunki koleżeńskie!

**Straszne sceny na pograniczu rosyjskiem.** „Nowa Reforma" podaje następujący opis, świadczący o bestyalstwie rosyjskiej straży granicznej:

„Od wiarygodnej osoby otrzymujemy następujące, zgrozą przejmujące przedstawienie wypadków, które rozegrały się w niedalekiej odległości od Krakowa, tuż za pasem granicznym między Galicyą a Królestwem Polskiem. Informacye nasze opiewają:

Wieś Kocmyrzów, leżąca, jak wiadomo, tuż nad granicą rosyjską, była w dniu 19 bm. widownią smutnych wypadków. Około godziny 8½ wieczorem usłyszano kilkadziesiąt strzałów karabinowych, a po alarmie całego oddziału rosyjskiej straży pogranicznej, rozeszła się wiadomość o aresztowaniu całej bandy przemytników. Okazało się, że „objeszczyk" spostrzegł paru przemytników spirytusu i strzelił. Dwaj uciekli, na placu został Jakób Król, poddany rosyjski, od roku w Galicyi osiadły. Podczas alarmu chwycono także niewinnego chłopca kilkunastoletniego, Dudę z Łuczyc, który uciekał z pastwiska. Zaprowadzono ich wobec licznych świadków, zwabionych alarmem, do koszar rosyjskich i tam zaczęła się obserwowana przez okna (nawet i z galicyjskiej strony) zabawa moskiewska. Aresztowanych bito stemplami stalowymi od karabinów po piętach, podpiekano im podeszwy świecami, wreszcie położonemu na wznak Królowi skakano po deskach na piersiach i t. p.

Te okrucieństwa tak oburzyły przyglądających się przez okna chłopów z pod panowania caratu, że kilkoma kamieniami wybili szyby w kazamacie. Na to wypadli sołdaci, pochwyciwszy karabiny, i za rozpraszającym się tłumem włościan dali kilka ostrych strzałów. Kule świstały po gościńcu galicyjskim i cudownym tylko jakimś sposobem nie raniły nikogo.

Do rana słychać było potem jęki i krzyki katowanych ofiar, które dopiero z nadejściem godziny 9 przed południem następnego dnia zostały przeprowadzone, a raczej przeniesione (Król ma nogi zupełnie poparzone i poprzecinane pięty) przed oblicze komendanta posterunku, kapitana Paszkowskiego, który pozwala chętnie, aby „rabiata pagulała".

Dudę puszczono wolno, Król wysłany został do Miechowa.

Cała okolica pozostaje pod grozą tego namacalnego przykładu cywilizacyi moskiewskiej".

**Wrogiem zgromadzeń robotniczych**, nader komicznym, jest p. Opoczyński współwłaściciel fabryki „Tow. przemysłowego dla wyrobów żelaznych" w Podgórzu. Onegdaj odbyło się zgromadzenie poufne robotników metalowych, na którem byli także robotnicy z wspomnianej fabryki. Nazajutrz Opoczyński z bratem swym przeprowadzili śledztwo chcąc się koniecznie dowiedzieć, którzy robotnicy byli na zgromadzeniu i co mówili. Skoro przemówienie p. Opoczyńskiego na temat przewrotności agitatorów unieszczęśliwiających robotników, spotkało się z ironicznemi uwagami, zwrócił się rozsierdzony Opoczyński do jednego z robotników z oświadczeniem, iż on buntowników nie zniesie w swej fabryce i wydala go. Na uwagę wydalonego, iż na zgromadzeniu wcale nie przemawiał, zaproponował mu fabrykant, aby wskazał wszystkich, którzy byli na zgromadzeniu, a jeśli ci poświadczą, że nie zabierał głosu na zgromadzeniu, to go przyjmie napowrót.

Naiwnie szpiclowska propozycya p. Opoczyńskiego nie odniosła oczywiście żadnego skutku prócz pouczenia robotników, iż jedyną ich siłą jest organizacya. Zrozumiałym jest wrogi stosunek Opoczyńskiego do zgromadzeń robotniczych, jeśli się uwzględni, że robotnik pracujący na akord w fabryce zarabia 6 K 72 h na tydzień.

**Zastępczynię** wyszukała sobie Marya Włodarczykowa, gospodyni z Kłaja. Skazana w listopadzie zeszłego roku za ciężkie uszkodzenie ciała na 3 tygodnie aresztu, nie miała ochoty sama tej kary odsiedzieć, wynajęła więc sobie zastępczynię w osobie siostry swej Katarzyny Pilchowej, która za trochę zboża i 2 K gotówki zgłosiła się do sądu i jako Włodarczykowa karę odsiedziała. Ta zamiana nie podobała się jednak mężowi Pilchowej, który po długich targach z Włodarczykową doniósł o tem oszustwie do sądu. Za wprowadzenie władzy w błąd musiała Włodarczykowa odsiedzieć swoje 3 tygodnie i w dodatku 2 dni za oszustwo.

**Kradzieże kolejowe.** Z Żywca piszą nam: Prawdziwą klęską dla robotników kolejowych są systematycznie zdarzające się u nas kradzieże w magazynach kolejowych. Większe kradzieże przed paru laty odbiły się donośnem echem w prasie; późniejsze, nie tak znaczne, nie dochodziły do wiadomości ogółu. Cierpieli skutkiem nich robotnicy stacyjni, rewidowani i posądzani o kradzież; rewizye te nie dawały żadnego rezultatu, stale bowiem urządzane były tylko u tych robotników, którzy nie cieszyli się osobistą sympatyą naczelnika stacyi. W początkach bieżącego miesiąca skradziono znowu z wozu stojącego na stacyi kilka paczek cukru; posypały się rewizye, lecz znowu pominięto protegowanych przez p. Pokornego i sprawcy kradzieży naturalnie nie znaleziono.

Takie same stosunki panowały i w Suchej; obecnie pokazało się, że kradzieży dokonywał niejaki Gutkowski, prawa ręka p. Jonesa. Rządził on samowładnie w magazynie materyałowym, szykanował podwładnych robotników i kradł, co tylko nawinęło mu się pod rękę. Mnóstwo rzeczy pochodzących z magazynu odnaleziono u kobiety, z którą utrzymywał stosunki. O kradzieże posądzano zawsze robotników stacyjnych, magazynowych i lampiarzy. Gutkowski wykazywał nadto w książkach ubrania, jakie rzekomo miał wydać robotnikom; kiedy ci przedstawiali naczelnikowi, że żadnych ubrań nie dostali, p. Jones łajał ich ostatniemi słowy, jednego zaś uderzył w twarz i nałożył jeszcze 5 K kary za rzekome kłamstwo. Teraz wykryło się, że Gutkowski ubrania te zabierał z magazynu i sprzedawał.

**Wybory w Gorlickiem.** Ze Lwowa donoszą: Na zebraniu posłów z lewicy sejmowej, odbytem w ratuszu, uchwalono — jak donosi „Gazeta lwowska" — oświadczyć się za kandydaturą do sejmu z miast Jasło—Gorlice dawnego posła z tego okręgu Wojciecha Biechońskiego, a przeciw kandydaturze hr. Michałowskiego. Mandat ten opróżnił się — jak wiadomo — wskutek śmierci Adama hr. Skrzyńskiego.

**Przeciw handlowi żywym towarem.** W wykonaniu uchwał ostatniego międzynarodowego kongresu dla zwalczania handlu żywym towarem ustanowiło austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych centralną władzę dla czuwania nad tą sprawą; władzą tą jest dyrekcya policyi we Wiedniu. Tam założą księgi spisowe znanych handlarzy, które będą zawierały też ich fotografie. Władze będą czuwały nad kantorami dla stręczenia sług, na dworcach kolejowych zaś nad wyjeżdżającemi dziewczętami, a przy wydawaniu paszportów będą zachowywane specyalne ostrożności.

**Japończyk o misyach chrześcijańskich.** Dr Inaco Nitobe, profesor uniwersytetu w Tokio, w swej książce, zatytułowanej „Bussido", bardzo nieprzychylnie odzywa się o działalności misyonarzy chrześcijańskich i nie przyznaje wcale, jakoby oni w czemśkolwiek przyczyniali się do szerzenia kultury w Japonii. Zresztą nie występuje on wrogo przeciw samemu chrześcijaństwu, lecz przeciwko metodom jego szerzenia i formom, które ono w interpretacyi kleru przyjmuje.

„Większość misyonarzy — pisze Nitobe — nie posiada najmniejszego pojęcia o naszej historyi. „Co nas obchodzą pogańskie kroniki?" — mówią i zupełnie nie starają się nagiąć do metod myślenia, które powstały u nas wiekami. Jak można wyszydzać dzieje jakiegoś narodu?"... Dalej zaś pisze Nitobe: „Nie znając przeszłości narodu, misyonarze twierdzą, jakoby chrześcijaństwo było nową religią, podczas gdy mojem zdaniem to legenda starożytna, która łatwo znachodzi dostęp do serc ludzkich, niezależnie od rasy i narodowości, jeżeli ją tylko wyrazić językiem, dla nich dostępnym. Chrystyanizm w tej formie, jaką mu nadali Anglicy lub Amerykanie — z anglo-saskiemi naleciałościami — to jakaś wątła gałązka, którą chcą zaszczepić tam, gdzie się krzewi Bussido (Bussido jest to japoński kodeks moralny, czczony jak ewangelia przez klasę rycerską — samurajów. *Przyp. Red.*). Czyliż szerzycielowi nowej wiary istotnie trzeba wyrwać drzewo z korzeniem i konarami, by na karczowisko dopiero rzucać swe ziarno? Tak daleko idące sposoby możliwe w Hawai, być może, gdzie kościół wojujący kwitnie, gromadząc bogactwa i niszcząc tuziemców, lecz w Japonii są one niepodobieństwem. A i Chrystus zapewne nie uciekałby się do nich przy budowaniu swego Królestwa na ziemi".

Nie dziw, że przy takiej umiejętności jednania sobie sympatyi — misyonarze chrześcijańscy nawet w Japonii, gdy ludność wpadła w stan podrażnienia po ogłoszeniu warunków pokoju — narazili się na nader wrogie demonstracye. Wzburzona masa nie polemizuje z akademickim spokojem, jak prof. Nitobe.

**Nieprzyjaciel prawdy.** Pamiętną jest jeszcze historya księcia Koczubeja, który w Dreźnie pobił portyera hotelowego za to, że dał mu do przeczytania „Simplicissimusa". Drugim nieprzyjacielem tego znakomitego pisma okazał się Bachmatiew, poseł rosyjski w Sofii. W kasynie tamtejszem własnoręcznie podarł i podeptał nogami numer tego pisma, zawierający jakąś karykaturę na stosunki rosyjskie. Nie dość mu tej zemsty, zagroził wystąpieniem z kasyna, jeżeli nie przestanie ono tego pisma abonować. W stolicy Bułgaryi, śmieją się z tej bezsilnej złości carskiego posła, który grozi nawet interwencyą dyplomatyczną na wypadek odmówienia jego uroszczeniom.

**Demonstracye uczniów w Petersburgu.** Podczas jubileuszu 200-letniego istnienia petersburskiego gimnazyum, przy śpiewaniu hymnu „Boże caria chrani", uczniowie wyższych klas demonstrowali przeciw caratowi. Policya aresztowała kilku uczniów.

**Tołstoj w obronie wolności prasy.** „Frankf. Ztg." donosi, że hr. Leon Tołstoj wystosował do cara pismo, w którem prosi go, aby na czas kampanii wyborczej odebrał ministrowi spraw wewnętrznych prawo zawieszania gazet.

## ZAWIADOMIENIA.

– **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Birbant", trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— **Chór „Lutni"** rozpocznie czynności swoje po feryach we wtorek 26 b. m. i jak przedtem tak i nadal odbywać będzie próby we wtorki i piątki od godz. 7 do 8 wieczorem. W koncercie, zapowiedzianym na październik, wykonane zostaną dwa obszerne dzieła: Griega „Bergliot" i Davida „Pustynia" na głosy solowe, chór i orkiestrę. Chcący przyjąć udział w chórach zechcą się zgłosić w godzinach wspomnianych do „Lutni" (ul. Wolska 14, parter).



## Krakowska rada miejska przeciw drożyźnie.

Na pierwszem powakacyjnem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej, które się odbyło we czwartek 21 września, radcy, wypoczęci na feryach wystąpili z taką masą interpelacyj i wniosków, że dopiero o godz. 7½ mogła rada przystąpić do sprawy walki z drożyzną.

Sala rady miejskiej po raz pierwszy oświetlona była elektrycznie, gdyż w czasie wakacyj usunięto z niej światło gazowe, w miejsce którego umieszczono żyrandol, złożony z lampek żarowych, oraz takież lampki dokoła wzdłuż ścian. Umieszczono również w sali piec gazowy, a w sąsiedniej sali konferencyjnej telefon.

Z interpelacyj, wniesionych zasługuje na uwagę tylko interpelacya dyr. Maciołowskiego w sprawie podwyższenia funduszu zapomóg drożyźnianych dla nauczycieli, z którymi jest coraz gorzej... (Poseł Daszyński: Mięso coraz droższe!) Sprawa mięsa stała się dla nauczycieli już prawie zupełnie obojętna... (Wesołość).

Prezydent oświadcza, że w tej sprawie przedłoży wniosek na następnem posiedzeniu.

Po całym szeregu dalszych interpelacyj rada przystąpiła wreszcie do obrad nad drożyzną mięsa.

Sekretarz magistratu dr. **Zawadzki** imieniem komisyi drożyźnianej przedstawił obecną drożyznę mięsa w Krakowie, gdzie obecnie kilogram mięsa wołowego kosztuje od 1 K 28 h do 1 K 44 h, a cielęcego od 1 K 42 h do 2 K. W Warszawie ceny bydła tańsze są o 50%, a ceny mięsa o 40%. Komisya wnosi: 1) wysłanie petycyi do rządu o otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła, a przynajmniej o chwilowe pozwolenie na dowóz bydła z okolic wolnych od księgosuszu w Rosyi, Królestwie Polskiem i Rumunii do rzeźni miejskiej w Krakowie, 2) założenie dwóch jatek miejskich od 1 października. Kalkulacya wykazała, że w jatkach miejskich wołowina będzie mogła być sprzedawana o 10 h, a cielęcina o 16 h taniej. Komisya upoważniła prezydenta do traktowania z rzeźnikami w sprawie utworzenia wielkiego przedsiębiorstwa dla zakupu, dowozu i bicia bydła na wzór wielkiej spółki wiedeńskiej.

Prezydent dr. **Leo** oświadcza, że rzeźnicy wnieśli deklaracyę, w której zobowiązują się zni-

żyć ceny mięsa od 1 października pod warunkiem, że gmina nie założy jatek miejskich. Prezydent odczytuje pismo cechu rzeźników, w którem ci zapewniają, że nie chcą publiczności wyzyskiwać, i oświadczają gotowość założenia wielkiej akcyjnej rzeźni, której udziały po 400 K zakupiliby rzeźnicy w kwocie 400.000 K, a gmina w kwocie 200.000 K; oświadczają dalej, że od 1 października obniżają ceny mięsa o 4 h(!). Prezydent żąda odesłania tego pisma do komisyi drożyźnianej.

Dr **Gross** krytykuje ostro zachowanie się rzeźników wobec komisyi drożyźnianej. Myśl założenia wielkiego trustu, na wzór Luegera, uważa za fałszywą, bo dąży ona do zrujnowania masy konkurujących z sobą rzeźników na korzyść monopolu niewielkiej liczby rzeźników silnych kapitalistycznie Na jatkach miejskich gmina nie straci, jeżeli będą one prowadzone przez fachowców. Należy rozszerzyć zadania i interesy rzeźni miejskiej, aby gmina na własny rachunek mogła prowadzić zaopatrzenie miasta w mięso. Usunięcie pośredników jest niemożliwe. W przyszłości należy założyć więcej jatek np. jatkę z mięsem tańszem, specyalną jatkę z wieprzowiną itd.

Prof. **Domański** twierdzi, że rzeźnicy nie mają wielkich zysków. Przyczyną drożyzny jest brak bydła. Konieczne jest zatem otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej, czemu sprzeciwiają się agraryusze; ale społeczeństwo nie jest dla agraryuszów! Należy granice otworzyć przynajmniej dla oznaczonej z góry ilości bydła, wzorem pruskim. To trzeba energicznie przedstawić rządowi. Z jatek miejskich nie będzie wiele pożytku.

Poseł **Daszyński:** Moment, w którym uboga ludność — a w Krakowie stanowi ona przeważającą ilość, — zaczyna skarżyć się na głód, jest dla rady miejskiej bardzo ważnym. Obowiązkiem jej jest usunąć przyczyny głodu! Już od roku rzeźnicy podnoszą ceny mięsa tak, że płaca dzienna dorosłego mężczyzny nie równa się dla tysięcy ludzi nawet kilogramowi mięsa. Mieszkania są szalenie drogie. Wszystkie środki żywności niezmiernie podrożały. Sprawa stała się żywiołową. Od miesiąca na każdem zgromadzeniu skarżą się robotnicy nieustannie na straszną drożyznę. Że jeszcze są spokojni, to tylko dlatego, że czekają na spełnienie obietnic, danych przez gminę ludności w szeregu komunikatów po dziennikach.

Lichwa na głodzie jest najnikczemniejsza. Średniowieczne municypia karały jak zbrodniarzy tych, co spekulowali na głodzie mas. Dziś raczej kokietuje się z nimi, jako z wyborcami...

Cztery są przyczyny stałe obecnej drożyzny. Pominąwszy przyczyny chwilowe lokalnej natury, jak wylewy przed dwoma laty i posuchę zeszłoroczną, która zdziesiątkowała w niektórych okolicach stan bydła, mamy przyczyny następujące: 1) Zamknięcie sztuczne granicy rosyjskiej i rumuńskiej. 2) Pośrednictwo handlowe, które wpływa ogromnie na lichwę mięsną, — wbrew temu, co mówił dr Gross. Pośrednictwo to u nas, jeżeli jest zorganizowane, to jest zorganizowane w szajkę lichwiarską. U nas przez to pośrednictwo chłop kupuje drożej i sprzedaje taniej niżby należało. Drożyzna przechodziła różne niezdrowe fazy. Wskutek braku paszy sprzedawano w jesieni bydło za półdarmo. Czy to odbiło się choćby halerzem na cenie mięsa? Pośrednictwo podraża ceny zawsze. U nas jest to pośrednictwo niezdrowe. Szajka wiedeńska, z herbowym panem na czele, zapomocą sztucznej choroby zdziesiątkowała u nas niedawno stan trzody chlewnej. A weterynarze z przyczyn, których nie chcę poruszać, szli tej szajce na rękę.

Pośrednictwo należy usunąć. Jeżeli p. dr Gross przyznaje, że przez nie marnotrawi się dużo sił, a zapytuje, co ci ludzie mają robić, gdy się ich usunie, to dla społeczeństwa jest obojętne; niech idą robić pończochę (Wesołość), niech się wezmą do jakiejkolwiek innej pracy.

Prawda, że operacya taka z naszego stanowiska tylko wtedy jest konieczna i rozumna, jeżeli się przez nią stwarza jakąś rzecz dobra społecznego. O tem jeszcze nieraz pomówimy, bo jeszcze w tę wielką spółkę rzeźników nie wierzę. Nie ufam w ich siły intelektualne, w ich zdolności kupieckie i administracyjne, w ich umiejętność kalkulacyi. Umieli oni tylko dodawać — żyły i kości do mięsa, tak, że „tanie“ mięso było jeszcze droższe, niż drogie. (Potakiwania).

I tu przechodzę do trzeciej przyczyny drożyzny. Faktem jest, że wszystkie drobne rzemiosła upadają pod względem technicznym i intelektualnym. Porządnej kalkulacyi i księgowania 80% majstrów nie potrafi prowadzić! Wierzę, że wielu z nich siebie za lichwiarzy nie uważa. Bo nawet dawny szlachcic polski tak folwarku nie prowadził, jak ci rzemieślnicy swoje interesy. (Potakiwania). Każdy z nich uważa się za „fachowca“, ale obliczyć się nie umie, o administracyi pojęcia nie ma.

Czwartą przyczyną drożyzny u nas jest akcyza miejska (Potakiwania), z której ciągnie korzyść rząd i w pewnej części gmina. Dlaczego Kraków ma być miastem zamkniętem? Kraków jest pod względem dochodów miastem prowincyonalnem; nie posiada, jak inne miasta zamknięte, żadnych dochodów z kolei, tylko pod względem akcyzy jest miastem „stołecznem“. Gdyby po upaństwowieniu kolei północnej dano gminie dochody kolejowe, moglibyśmy się zrzec całego dochodu z akcyzy. Tę sprawę należy koniecznie przeprowadzić, jeżeli ma być mowa o Wielkim Krakowie, bo Podgórzanie przecież nie są ślepi. Przedkładam zatem wniosek: Rada miasta uchwala wysłać petycyę do rady państwa o zupełne zniesienie akcyzy; wzywa się sekcyę prawniczą i skarbową, by petycyę tę wypracowały jeszcze przed jesienną sesyą rady państwa. (Oklaski).

Gdyby Koło polskie seryo zechciało — to rząd zniósłby akcyzę w Krakowie. Trzeba więc w tej sprawie wywrzeć presyę.

Środki zaradcze przeciw drożyźnie p. referent jasno przedstawił. Proszę tylko panów, byście się nie dali hypnotyzować argumentom rzeźników. Trzeba przeprowadzić środki te energicznie. Przedewszystkiem należy tu rola policyjna miasta, które ma obowiązek kontrolować tych panów; porządna rewizya sanitarna, nawet bez szykan, poskutkowałaby odrazu, oddziałałaby na nich bardzo pedagogicznie. Drugi środek — to pewna doza socyalizmu. Panowie już wiecie o tem, bo założyliście miejski skład węgla, wskutek którego żadne porządnie ufundowane przedsiębiorstwo nie ucierpiało. Że ci najbiedniejsi lichwiarze częścią wzięli się do czego innego, częścią założyli asocyacyę — to w tem nic niema złego. Znałem tych biedaków przed założeniem miejskiego składu węgla i po założeniu: teraz są tak samo biedni, jak przedtem, tylko nie mają na sobie odium lichwy.

Zupełnie tak samo będzie z rzeźnikami. Żaden z nich nie poniesie wielkiego uszczerbku. Będą tylko starali się gospodarować rozumniej i oszczędniej, jak to już teraz przyrzekają. Ale ta ich skrucha będzie miała praktyczne znaczenie tylko wtedy, jeżeli będą jatki miejskie. (Potakiwania). Samem oburzeniem na nich nic nie wskóramy. Oburzaliśmy się przecie, a oni podrażali mięso. My na nich oburzeniem, oni na nas drogiem mięsem. (Wesołość). Z oburzenia moralnego żaden rzeźnik nie schudł...

Oprócz otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej, zniesienia akcyzy i usunięcia pośrednictwa — czwartym środkiem zaradczym przeciw drożyźnie są zatem jatki miejskie.

Sądzę, że nawet nie trzeba będzie ich liczby w przyszłości pomnożyć, lecz że we wszystkich jatkach wskutek tego ceny mięsa spadną i rzeźnicy inaczej obchodzić się będą z publicznością. Jak dziś się obchodzą brutalnie z kupującymi, to wszyscy wiemy! (Potakiwania). Obietnica ich, że ceny obniżą o centa, to nie realne przyrzeczenie! Dopiero, gdy w jatce miejskiej będzie lepsze i tańsze mięso, gdy będziemy mieli cugle przeciw lichwie, wtedy możemy się spodziewać rzeczywistego zniżenia cen mięsa!

Kraj nasz rządzony jest przez agraryuszów, którzy wiecznie krzyczą, że kieszeń ich próżna i wciąż ją trzeba zapełniać to indemnizacyą, to propinacyą, to posadami. Podrożenie mięsa, które głównie oni zawinili, do tego stopnia rozszczepiło ludność i agraryuszów, że dziś konserwatywna i klerykalna większość tej rady słyszy wniosek referenta o otworzenie granicy rosyjskiej i rumuńskiej. Zamknięcie tych granic było dziełem naszych agraryuszów.

U nas jest zdrowe bydło, ale agraryusze pruscy krzyczą, że galicyjskie bydło całe zarażone. Tak samo nasi agraryusze krzyczą o bydle rosyjskiem i rumuńskiem. Agraryusze potrzebują weterynarzy, a weterynarze zanadto idą na rękę agraryuszom, co ujawniło się podczas owego sztucznego pomoru świń... Jak są specyaliści od waryatów, którzy każdego na żądanie wysoko postawionej osoby ogłoszą waryatem (Oklaski na galeryi.), tak weterynarze wynajdą zapomocą swej nauki zarazę wszędzie, gdzie tego agraryuszom potrzeba.

Należy tak, jak powiedział prof. Domański, iść przeciw agraryuszom!

Charakterystycznem jest, że rada wystąpiła teraz naprawdę jako rada miejska, nie jako hodowcy opasowego bydła, chociaż jeden czy dwóch kolegów są hodowcami. (Wesołość).

Agraryusze nie dadzą sobie wydrzeć granicy, nie łudźmy się, ale jeżeli choć na chwilę zdołamy przełamać ten kordon graniczny, to znajdziemy zrozumienie i poparcie u mas. (Oklaski).

Prof. dr. **Nowak** sprzeciwia się bezwarunkowemu otwarciu granicy rosyjskiej i rumuńskiej, bo „przecież kraj składa się nietylko z miast, ale i ze wsi“.

Referent dr. **Zawadzki** w końcowem przemówieniu zaznacza, że petycya o zniesienie akcyzy została wniesioną już przed 4 laty.

W głosowaniu **jednomyślnie uchwalono** wnioski komisyi i wniosek posła **Daszyńskiego**, a pismo rzeźników odesłano do komisyi drożyźnianej.

# Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń,** 22 września. „Deutsch-Nat. Korresp.“, organ niemieckiej partyi ludowej, podaje w dosłownem brzmieniu rozmowę cesarza z drem Sylwestrem. Cesarz rzekł, że trudność nie wynika wyłącznie z zachowania się Węgrów, ale także ze stosunków austryackich. Mianowicie niemieccy politycy podnieśli żądanie rozdziału monarchii, co nie jest bynajmniej poparciem usiłowań, mających na celu uporządkowanie stosunków. Liczę na współdziałanie powołanych czynników — mówił cesarz — aby trudności [illegible]nąć.

Dr Sylwester odpowiedział, że wojskowe żądania Węgrów musiałyby doprowadzić do rozdziału armii na dwie połowy.

Na to cesarz miał odrzec: „Na rozdział armii nigdy a nigdy się nie zgodzę!“

**Budapeszt,** 22 września. Poseł Kossuth oświadczył na zapytanie jednego z tutejszych dziennikarzy: Nie mogę wiedzieć, jaki będzie wynik naszej audyencyi u króla. Tyle jednak mogę powiedzieć, że byłoby bardzo pożądanem, by król i naród wreszcie się porozumieli i zawarli pokój. Korona musiałaby ustąpić ze swego stanowiska. Jestem przekonany, że naród, spostrzegłszy życzliwość korony, nie odmówi kompromisu.

**Budapeszt,** 22 września. Węgierskie Biuro kor. donosi, że na konferencyę przywódców koalicyi otrzymał także zaproszenie hrabia Albert Apponyi.

### Broszura Zeysiga.

**Budapeszt,** 22 września. Sędzia śledczy w sprawie broszury Zeysiga zjawił się wczoraj w redakcyi dziennika „Az Ujsag“ i zażądał manuskryptu listu Banetha z Berlina, ogłoszonego we wczorajszym numerze tego pisma. W liście tym Baneth zgadza się na udział w akcyi, podjętej zapomocą tej broszury, jeżeli p. B. zagwarantuje, że nie będzie miał przykrości. Z tego wywnioskował „Az Ujsag“, że p. B. jest Banffym. Naczelny redaktor wydał manuskrypt listu sędziemu śledczemu.

# Z CARATU.

### Bomba w Warszawie.

**Warszawa,** 22 września. (Warsz. ag.). Dzisiaj w południe w ogrodzie Saskim **rzucono bombę.** Sprawca został ujęty. Jest nim żyd. którego nazwisko na razie nieznane. Podczas wybuchu odniósł on rany.

### Stan wojenny.

**Warszawa,** 22 września. (Warsz. ag.). Gubernator wojenny Olchowskij ogłosił rozporządzenie, mocą którego wszyscy przypadkowi świadkowie zamachów, napaści lub kradzieży (?), wezwani do pomocy, a odmawiający jej, jakoteż odmawiający udzielenia objaśnień, będą karani trzymiesięcznem więzieniem.

W razie strejków rzeźnicy, piekarze, robotnicy gazowni, wodociągowi i tramwajowi, biorący udział w strejku, podlegać będą karze trzymiesięcznej twierdzy.

### Napad na stacyę.

**Warszawa,** 22 września. (Warsz. ag.). Na stacyę towarową Praga Nadwiślańska napadła dzisiejszej nocy banda opryszków i pod osłoną strzałów rewolwerowych, którymi broniła dostępu, rzuciła się do kradzieży i rabunku. Gdy zbiegła się z pomocą służba kolejowa i stróże, napastnicy zaprzestawszy grabieży rzucili się do ucieczki i zdołali zbiedz.

### Ogólna mobilizacya w Rosyi?

**Wiedeń,** 22 września. Do „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą z Petersburga, że w petersburskiem ministerstwie wojny rozważają sprawę ogólnej mobilizacyi wobec wewnętrznych rozruchów. Według obliczenia ministerstwa potrzebną będzie armia przeszło 200.000 ludzi.

### Za agitacyę polityczną.

**Psków,** 22 września. (Warsz. ag.). Z polecenia władz zamknięto tutejsze Towarzystwo rolnicze za agitacyę polityczną.

### Tajny skład broni.

**Libawa,** 22 września. (Warsz. ag.). W jednej z tutejszych piwiarń odkryła policya tajny skład broni.

# Zaburzenia na Kaukazie.

**Berlin,** 22 września. Z Baku telegrafują, że Tatarzy podpalili ogromne kopalnie nafty ks. Woroncowa-Daszkowa.

**Tyflis,** 22 września. (Pet. ag. tel.). W mieście Czemeko Tatarzy zaatakowali dzielnicę armeńską. Napady i rabunki na drogach uniemożliwiają transport środków żywności. W Szuszy wybuchł głód. Do Batum odeszły 2 bataliony piechoty, oddział strzelców, 2 sotnie kozaków i 1 baterya artyleryi. W Batum znalazła policya w domu pewnego Persa skład broni i amunicyi.

# Cholera.

**Wiedeń,** 22 września. „Wiener Abendpost“ donosi, że w Austryi w ostatnich 24 godzinach nie zgłoszono żadnego zasłabnięcia na cholerę.

**Łódź,** 22 września. Stwierdzono tu 3 wypadki śmierci na cholerę.

**Berlin,** 22 września. „Reichs Anzeiger“ donosi, że od 20 do 21 b. m. w południe w Prusiech zgłoszono 14 nowych zasłabnięć na cholerę.

# TELEGRAMY.

### Międzynarodowy kongres dla ubezpieczenia robotników.

**Wiedeń,** 22 września. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu dla ubezpieczenia robotników w dalszym ciągu dyskusyi nad uproszczeniem ubezpieczenia robotników i zjednoczenia rozmaitych kategoryj ubezpieczeń przemawiał radca komercyalny Vetter z Wiednia za zjednoczeniem Kas chorych z ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do pracy, jakoteż za samorządem, przy zupełnej równości pracodawców i robotników. Następnie omawiał stosunki w Austryi i oświadczył, że przemysł austryacki jest gotów, o ile mu siły na to pozwolą, brać udział w urzeczywistnieniu ubezpieczenia robotników i zaprowadzenia ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. Przemysłowcy pragnęliby w tej kwestyi iść razem z robotnikami.

Tow. poseł Eldersch z Berna polemizował z tymi lekarzami na kongresie, którzy oświadczyli się za dowolnym wyborem lekarzy przez członków Kas chorych, poczem oświadczył się za samorządem.

Po dalszej jeszcze dyskusyi obrady odroczono do dziś.

**Wiedeń,** 22 września. Izba handlowa i przemysłowa urządziła wczoraj wieczorem na cześć członków kongresu ubezpieczenia robotników bankiet w ogrodzie Sachera w Praterze.

**Wiedeń,** 22 września. Kongres dla ubezpieczenia robotników obradował dziś nad międzynarodową statystyką wypadków. Referent Khan (Wiedeń) przedłożył rezolucyę, mocą której przyjmuje się do wiadomości uchwały zapadłe na międzynarodowym kongresie statystycznym w Londynie. Uchwalono wybrać komisyę dla dalszego studyum tej sprawy i polecono prezydyum, aby uprosiło instytut statystyczny w Londynie o poparcie w tym kierunku.

### Nowy poseł chiński w Wiedniu.

**Wiedeń,** 22 września. Posłem chińskim w Wiedniu zamianowany został Lischin-Maj, syn Li-hung-czanga.

### Eksplozya w fabryce.

**Wiedeń,** 22 września. W fabryce celluloidu braci Sellerów w XVI. dzielnicy nastąpiła dzisiaj przed południem eksplozya. Płomienie objęły całą tę część budynku, w której mieściła się fabryka. Wśród setek zatrudnionych w fabryce robotników powstał wielki popłoch. Wielu robotników wyskoczyło oknami. Pożar trwał kilka godzin. O ile dotąd wiadomo, wydobyto dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, sześciu lekkie obrażenia.

### Zgon poety.

**Meiningen,** 22 września. Poeta niemiecki Rudolf Baumbach umarł.

### Kongres w Jenie.

**Jena,** 22 września. Po dłuższych obradach uchwalił kongres wniosek posła tow. Fischera, zobowiązujący wszystkich robotników i ich organizacye, gdzie tylko można do święcenia 1 maja.

### Wielki strejk w zakładach elektrycznych.

**Berlin,** 22 września. Firmy Siemens i Halske, Siemens i Schuckert i „Allg. Elektricitäts Gesellschaft“ zawiadomiły robotników, że jeżeli do dziś południa nie zgłoszą powrotu do pracy od jutra, fabryki zostaną dziś wieczorem zamknięte. Robotnicy strejkujący w fabryce Wernera i w jednej fabryce kabli, odmówili temu żądaniu, wobec czego te fabryki dziś zostaną zamknięte.

### Szwecya i Norwegia.

**Chrystyania,** 22 września. Według telegramu z Karlstadu, spodziewają się tam, że jutro zostaną rokowania zakończone.

# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń,** mieszczących się w lokalu Związku w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem, na którą Związek wszystkie zarządy uprzejmie zaprasza.

× **Pierwsza zabawa taneczna** staraniem Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Początek o godz. 6 wieczorem.

× **Komisya cennikowa krawców w Krakowie** zawiadamia towarzyszów, że tylko te strejki popierane będą materyalnie, które przynajmniej na tydzień przedtem będą zgłoszone. Towarzysze z prowincyi po informacye zgłaszać się powinni pod adresem komisyi cennikowej, Kraków, Mały Rynek 6.

× **Pofse zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 9 rano w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, z porządkiem dziennym: 1) Spoczynek niedzielny w zawodzie piekarskim. 2) Organizacya zawodowa.

× **Wzywam** p. Lipschütz. aby pobrane marki i legitymacye partyjne odemnie bezzwłocznie zwróciła albo pieniądze za nie. *Metzger.*

× **Wzywam** pp. M. Beera i J. Spielholza o bezzwłoczne zwrócenie pieniędzy za pobrane odemnie legitymacye partyjne. *Kestenbaum.*

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych mieści się obecnie w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42, parter). Tam można wpisywać się na członków.

× **Nowy Sącz.** W niedzielę 24 b. m. odbędzie się **wieczorek uroczysty ku czci Fryderyka Engelsa** w sali stow. Grupy miejscowej kolejarzy. Na program złożą się między innemi deklamacye tow. Maryi Daszyńskiej. Wstęp od osoby 20 h, miejsce siedzące 30 h, początek o godz. 7 wieczorem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).